

Między lękiem a nadzieją

Dziesięć lat funkcjonowania ustawy
o mniejszościach narodowych i etnicznych
oraz o języku regionalnym
(2005-2015)

Praca zbiorowa pod redakcją

Andrzeja Gąsienki, Andrzeja Saksona, Cezarego Trosiaka



Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM
Poznań 2015



ISBN 978-83-62907-63-2

Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005-2015)

Między lękiem a nadzieją

**Dziesięć lat funkcjonowania ustawy
o mniejszościach narodowych i etnicznych
oraz o języku regionalnym
(2005–2015)**

**Praca zbiorowa pod redakcją
Anity Adamczyk, Andrzeja Saksona, Cezarego Trosiaka**



**Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM
Poznań 2015**

Recenzent:
Prof. dr hab. Tadeusz Wallas

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe
Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. Umultowska 89A, 61-614 Poznań, tel. 61 829 65 08

ISBN 978-83-62907-63-2

Skład komputerowy – „MRS”
60-408 Poznań, ul. P. Zołotowa 23, tel. 61 843 09 39
Druk i oprawa – Zakład Graficzny UAM – 61-712 Poznań, ul. H. Wieniawskiego 1

Spis treści

Wstęp	5
Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (wybrane zagadnienia)	
Grzegorz JANUSZ	
Podmiotowa ochrona w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	15
Sławomir ŁODZIŃSKI	
Przed ustawą o mniejszościach. Charakter instytucjonalizacji praw osób należących do mniejszości narodowych po 1989 roku a ustawa o mniejszościach z 2005 roku	25
Andrzej SADOWSKI	
Ustawa o mniejszościach a procesy narodotwórcze na pograniczach	39
Dariusz MATELSKI	
Ochrona dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych w Polsce na mocy ustawy o mniejszościach narodowych z 2005 r.	53
Helena DUĆ-FAJFER	
Paternalizm unikowy, czyli jak radzić sobie z ustawowymi zobowiązaniami	71
Tomasz BROWAREK	
Podmioty doradcze i koordynujące w polityce państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych	83
Marzenna GIEDROJĆ	
Kontrola realizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym przez Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP	95
Ewa POGORZAŁA	
Stan i wyzwania systemu nauczania języków mniejszości i w językach mniejszości w Polsce z perspektywy 10 lat obowiązywania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	107
Ewa GODLEWSKA	
Polska ustawa o mniejszościach <i>versus</i> rozwiązania austriackie – analiza porównawcza	119
Paweł STACHOWIAK	
Mniejszości narodowe w nauczaniu i działalności Kościoła katolickiego w Polsce po roku 1989	131
Mniejszość niemiecka w okresie obowiązywania ustawy	
Aleksandra TRZCIELIŃSKA-POLUS	
Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim – atut czy wyzwanie dla regionu?	145
Bernadetta NITSCHKE	
Przeobrażenia i specyfika działalności organizacji mniejszości niemieckiej	157
Romuald JOŃCZY, Katarzyna ŁUKANISZYN-DOMASZEWSKA	
Ocena aktywności społeczno-ekonomicznej ludności pochodzenia niemieckiego zamieszkałej na Opolszczyźnie – wnioski z badań przeprowadzonych wśród samorządowców na Opolszczyźnie	169

Norbert HONKA	
Wpływ ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym na funkcjonowanie samorządu terytorialnego na przykładzie samorządu terytorialnego województwa opolskiego	183
Barbara KOBZARSKA-BAR	
Podmiotowość polityczna mniejszości narodowych i etnicznych w świetle zasobowej teorii organizacji – implikacje dla zarządzania	191
Irena KURASZ	
Metodologiczne problemy badania mniejszości narodowych i etnicznych na przykładzie mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska	205
Paweł POPIELIŃSKI	
Wpływ ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym na funkcjonowanie środowiska mniejszości niemieckiej w Polsce	217
Wybrane aspekty dążenia Ślązaków do prawnego uznania	
Maria SZMEJA	
Spisy narodowe, ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych a budowa tożsamości śląskiej	233
Ewa MICHNA	
Pomiędzy uznaniem a wykluczeniem. Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym a aspiracje emancypacyjne Ślązaków	243
Patrycja BAŁDYS	
Górny Śląsk nieoswojony. Tożsamość śląska a polityka wobec grup etnicznych i mniejszości narodowych w Polsce po 1989 roku	257
Kamilla DOLIŃSKA, Natalia NIEDŹWIECKA-IWAŃCZAK	
Ślązacy – pomiędzy dyskursem politycznym a naukowym	277
Małgorzata MYŚLIWIEC	
Ślązacy – o co i po co pytał GUS?	293
Cezary TROSIĄK	
Relacje mniejszość niemiecka „większość” śląska	311
Kaszubi, Romowie po wejściu w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	
Andrzej SAKSON	
Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – nieuznane mniejszości etniczne	327
Monika MAZUREK	
Kaszubi dziś, czyli 10 lat po wejściu w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	337
Katarzyna WARMIŃSKA	
Kaszubiński dyskurs etniczny w kontekście regulacji ustawowych	347
Anita ADAMCZYK	
Romowie w okresie 10 lat obowiązywania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym	361
Monika ŚLĘZAK	
Stan badań nad społecznością romską w Polsce	373

Wstęp

Przyjęta przez Sejm RP w dniu 6 stycznia 2005 roku ustawa o *mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (Dz. U. 2005, Nr 17, poz. 141) jest pierwszym tego typu aktem prawnym w Polsce, który reguluje zasady gwarancji i poszanowania praw mniejszości narodowych i etnicznych. O jej randze świadczy fakt, iż była to najdłużej procedowana ustawa w historii polskiego Sejmu RP. Piętnaście lat trwała żmudna i trudna procedura polityczno-parlamentarna. Świadczyło to o złożoności problemu i kontrowersjach, jakie wywoływała problematyka mniejszości w Polsce.

Ustawa, nazywana „konstytucją” mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce jest ważnym dla mniejszości aktem prawnym. Stanowi jednocześnie istotny instrument polityki państwa wobec mniejszości i fundament polityki narodowościowej III Rzeczypospolitej. Ustawa, wytyczając politykę państwa polskiego wobec mniejszości oraz precyzując ich prawa, jest istotnym elementem bezpieczeństwa wewnętrznego (narodowościowego). U jej podstaw legło dążenie do rezygnacji z polityki asymilacji (polonizacji) mniejszości na rzecz działań sprzyjających procesom integracji ze społeczeństwem większościowym, przy zachowaniu własnej odrębności narodowej i kulturowej. Ustawa gwarantuje mniejszościom skuteczną ochronę w przypadkach jej dyskryminacji w wymiarze indywidualnym i grupowym.

Ustawa procedowana w Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP wzbudzała rozliczne kontrowersje. Argumenty na rzecz przyjęcia ustawy tak przedstawiał Eugeniusz Czykwin, poseł sprawozdawca podczas pierwszego czytania, które odbyło się na 13 posiedzeniu Sejmu RP IV kadencji w dniu 15 lutego 2002 roku: „Przedłożony projekt ustawy gwarantuje kompleksowe i spójne wypełnianie istniejącej dziś w sferze praw i obowiązków mniejszości luki prawnej. Uchwalając ustawę o mniejszościach, Sejm unormuje to i zagwarantuje wykonanie kilku ważnych elementów porządku prawnego w tym zakresie. Wymienię je. Po pierwsze, zapewni spójność między różnymi aktami prawnymi oraz koordynację między poszczególnymi jednostkami administracji państwowej odpowiedzialnymi za wprowadzanie ich w życie. Po drugie, zapewni koordynację sytuacji prawnej mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce z międzynarodowymi standardami w tej dziedzinie. Po trzecie, i może najważniejsze, przeniesie na grunt prawa o randze ustawy konstytucyjne normy w tym zakresie. Po czwarte, przyjęcie ustawy wyeliminuje próby stosowania wobec obywateli polskich zasady wzajemności. Komisja w projekcie zajęła stanowisko, że zasady wzajemności nie powinno się stosować ani przywoływać w polityce państwa. Takie stanowisko gwarantuje podmiotowe traktowanie mniejszości, a więc zgodne jest z zawartą w preambule konstytucyjną normą. Poszczególne artykuły zawarte w projek-

Maria SZMEJA

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
szmeja@agh.edu.pl

Spisy narodowe, ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych a budowa tożsamości śląskiej

Spisy

Ślązacy jako grupa pograniczna zawsze w historii byli traktowani marginalnie. Żyjąc w Niemczech nie byli uznawani za Niemców na równi z innymi. W XIX wieku, kiedy budowano nowoczesny naród niemiecki, dążono do zasymilowania tych grup, które trwały przy swojej odrębności. Na pewno tacy byli Ślązacy. Max Weber mówił o nich, że „tylko my Niemcy mogliśmy zrobić z tych Polaków istoty ludzkie” (Davies, 1991, s. 177). Kiedy indziej analizując więź etniczną dowodził, że nie prowadzi ona wprost do powstania narodu, a przykładem dla niego byli Ślązacy, o których mówił Polacy na Górnym Śląsku (początek XX wieku). Według M. Webera, tak naprawdę nie przejawiają oni solidarności z narodem polskim. Czują się oddzielną grupą etniczną w stosunku do Niemców, ale zachowują się jak poddani pruscy. Opisując ich, użył określenia Polacy, czyli związał ich z grupą narodową, mimo, że mówił o ich identyfikacji etnicznej – śląskiej (Weber, 1948, s. 171–177).

Statystyki spisowe prowadzone przez Niemców w XIX wieku na Śląsku, w części opolskiej podają obraz narodowościowy regionu, który współcześnie nazwalibyśmy *in statu nascendi* – widać zmiany składu liczebnego obu grup. Dynamika wzrostu grup w dużym stopniu związana była z rozwojem przemysłu – tam przybywało Niemców gdzie powstawały zakłady przemysłowe. Widać jednak, że dynamika przyrostu grupy śląskiej, zwanej przez autora tabeli, polską jest znaczna.

Tych, których klasyfikowano jako Polaków, czasem pogardliwie nazywanych Wasserpolacken, traktowali Niemcy z wyższością. Nie tylko odległe, prowincjonalne położenie o tym decydowało, ale głównie odrębność kulturowa. Wojciech Korfanty w swoim przemówieniu w Reichstagu tak przedstawiał ten stan: „Wszystkie wasze usiłowania cywilizacyjne mają wobec tego, to jedno na celu, żeby lud nasz zdemoralizować i zgermanizować. W pruskiej izbie deputowanych nazwał pan kanclerz Rzeszy hr. v. Buelow lud górnośląski „Wasserpolacken”, a pan minister finansów Rheinbaben wyrażenie to powtórzył. Wyrażenie to jest wyzwiskiem i jeżeli najwyższy urzędnik państwa niemieckiego poważał się 1 200 000 obywateli państwa pruskiego w ten sposób z najwyższego miejsca zelżyć, to ja składam najenergiczniejszy protest [...] Jeżeli ludzie, którzy do nas przyszli, aby zarobić na kawałek chleba, maltretują nasz naród i depcą nogami nasze ludzkie, narodowe i religijne prawa, wtedy musimy porwać się do walki i musimy bronić swoich ludzkich, narodowych i religijnych praw. Walka ta została nam narzucona i będziemy ją prowadzić aż do zwycięstwa” (za: Kokot, 1973, s. 30–31).

Tabela 1

Polacy i Niemcy na Śląsku w latach 1828–1910 – dynamika zmian

Powiat/rok	1828		1849		1867		1890		1900		1910	
	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy	Niemcy	Polacy
Oleski	2 765	28 814	4 836	37 750	5 602	40 990	6 090	40 779	6 948	41 645	8 586	42 234
Opolski	13 702	45 427	18 806	62 398	25 103	72 749	18 464	81 057	18 465	84 893	23 740	89 323
Strzelecki	1 781	29 953	4 228	43 969	8 903	50 573	10 374	54 934	11 799	56 294	12 616	58 102
Lubliniecki	3 162	24 953	3 405	37 505	5 414	39 650	6 402	36 321	6 607	37 827	7 384	39 969
Toszecko gliwicki	5 308	40 511	10 736	52 057	21 459	60 388	14 650	64 144	12 192	59 825	16 408	61 509
Rybnicki	3 603	34 972	5 540	49 700	8 576	62 569	12 146	67 908	14 603	79 439	24 872	102 430
Raciborski	6 971	50 921	16 264	39 042	20 492	61 363	8 938	50 208	10 164	52 103	13 316	56 765
Kozielski	9 921	25 825	10 497	41 719	11 309	52 289	11 589	55 723	13 808	52 409	16 433	56 794
Prudnicki	28 161	27 766	37 945	35 199	42 559	42 100	49 977	45 741	51 882	43 904	51 489	43 787
Kłuczborski	7 107	19 488	9 905	27 220	12 581	28 156	13 649	30 205	18 795	28 015	24 363	24 487

Źródło: Za: J. Kokot, 1973, tab. 1 i 2, s. 23.

Jeśli porównać statystyki ludności i treść przytoczonej interpelacji politycznej, to można stwierdzić, że rodzimi mieszkańcy Śląska, w czasach bliskich klasykowi socjologii Maxowi Weberowi, byli uznawani za gorszych obywateli kraju. Sam M. Weber występując jako ekspert niemieckiej delegacji pokojowej na konferencji w Wersalu zabiegał o przyznanie niektórych spornych terenów (w tym Śląska) Niemcom. Twierdził tam, że wkład w rozwój gospodarczy tych ziem daje im prawo do posiadania tych terenów. Później tłumaczył swą postawę interesem narodowym, który wymagał takich poglądów, ale tak naprawdę nigdy do końca nie pozbył się paternalistycznego tonu, gdy pisał o Polakach i Słowianach uważając, że z natury skłonni „są do lokowania się w najniższej stojących (tak pod względem ekonomicznym, jak i społecznym) warstwach struktury społecznej”¹ (Weber, 1958, s. 4).

W części Śląska, która przypadła Niemcom, polityka asymilacyjna była widoczna.

Tabela 2

Liczebność Polaków na Górnym Śląsku i w rejencji opolskiej w początkach XX wieku

Prowincja/rok	1919	1925	1933
Śląsk Górny i rejencja opolska	643,5 tys Polaków	542,5 tys Polaków	365,5 tys Polaków

Źródło: Za Kosiński, 1967, s. 83.

A w polskiej części, sytuacja Ślązaków i Śląska też była trudna. Przez długi czas sprawa regionu pozostawała niezadowolona. Trzy powstania, plebiscyt nie rozwiązały do końca kwestii czy i ewentualnie, jaka część Śląska ma być przyłączona do Polski. Wybitny polityk śląski Wojciech Korfanty, żalił się: „Gdyśmy tu walczyli o każdą piędź ziemi polskiej, która więcej jest warta niż całe powiaty na Rusi, odpowiedzialni sternicy naszego państwa szukali sławy i szczęścia pod Kijowem, by później bronić Polski przed bolszewikami aż pod bramami Warszawy” (Korfanty, 1981, s. 10). Wprawdzie w ustawie konstytucyjnej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 15 lipca 1920 roku jest zawarty statut organiczny województwa śląskiego dający mu autonomię, jednak praktyka okazała się nie zawsze korzystna dla Ślązaków (Marcoń, 2009).

Różnice między Ślązakami a przybyłymi Polakami z innych terenów okazały się znaczące. Politycy nie starali się ich niwelować. Krytykował ich za to między innym, książd Emil Szramek. Pisał, że Ślązacy są przewrażliwieni na dworowanie z siebie, bo jest to piętno pruskiego kultuuraegerstwa. Dlatego trudno im zaakceptować, jak to określał, „prymitywne wywyższanie się, spotykane nieraz u przybyszów nieznających realiów kulturowych Śląska”. Jako ilustrację istniejącego stanu rzeczy przytoczył, wierszyk: Oj, łakome tłuste kąski / Te posadki górnośląskie, / Dalej więc na łów! / Precz Ociepka, Malik, Śmieja! / Bo tu jedzie Galileja – / Austriacki huf! (Szramek, 1934, s. 44). I dalej dowodził: „niektórzy «przybysze» skłonni są patrzeć na Śląsk i jego naro-

¹ Dosłownie Max Weber napisał „Die Polen haben die Tendenz, sich in der oekonomisch und sozial niedrigst stehenden Schicht der Bevölkerung anzusammeln”. Max Weber, *Die Nationalstaat und die Volkswirtschaftspolitik* (Weber, 1958, s. 4).

dowe dzieje jako zupełnie niezapisaną kartę i nie doceniają wielkiego dorobku narodowo-kulturalnego miejscowej inteligencji” (Szramek, 1934, s. 42–43).

Prowadzący, dekadę później, badania socjologiczne pod Katowicami Józef Chałasiński dostrzegał ciągle ten sam nierozwiązany problem: „Urzednicy wszystko obcy, brak zupełnie kontaktów pomiędzy ludem a urzędnikami; nauczycielstwo też przeważnie obce, stosunek do Śląska jest zewnętrzny. Ci, co tu przyjadą, uważają nas za pół-Polaków. Górnoślązak – to już nie do urzędu; Górnoślązak – to z góry wiadomo, że polszczyznę łamie. A my tu chcemy mieć swoich na urzędach na Śląsku. [...] Chcemy miejsca dla naszych uzdolnionych ludzi” (Chałasiński, 1935, s. 102).

W podobny sposób widział sytuację na Śląsku w okresie międzywojennym Józef Kopeć, który pisał: „Urzednicy i nauczyciele natrzęsali się z języka swoich kolegów, z poczuciem wyższości traktowali język klientów i uczniów. W szkołach dochodziło do konfliktów na tle językowym pomiędzy dziećmi imigrantów a Ślązakami. Posługujących się językiem regionalnym, nie bacząc na ich rzeczywisty stosunek do polskiej więzi ideologicznej, zaczęto pomawiać o niedostatek uczuć patriotycznych” (Kopeć, 1986, s. 164).

Po II wojnie światowej, najpierw polskością Ślązaków uzasadniano wytyczenie zachodniej granicy kraju, by od razu poddać ich weryfikacji narodowościowej. Rozpoczęto ją 22 marca 1945 roku, czyli jeszcze przed zakończeniem wojny. Ilu było Ślązaków? Do końca nie wiadomo.

Na terenie całej Polski 14.02.1946 roku przeprowadzono „Powszechny sumaryczny spis ludności”. Ideą tego spisu było zorientowanie się, jakie grupy ludzi i gdzie na terenie kraju żyją. Spis był poprzedzony akcją popularyzacyjną, w którą włączono prasę, radio, organizacje społeczne (*Powszechny sumaryczny*, 1946, s. X). Pytania i dane dotyczące zróżnicowania etniczno-narodowego kraju, zawarte zostały w czterech kategoriach: 1. Polacy wraz ze zweryfikowanymi bądź zrehabilitowanymi do dnia spisu (20 520 178 osób), 2. Osoby wobec, których toczy się postępowanie weryfikacyjne bądź rehabilitacyjne (417 431 osób), 3. Niemcy (2 288 300), 4. Inne narodowości (399 526 osób) (*Powszechny sumaryczny*, 1946, s. XVI). Oczywiście w kategorii trzeciej – Niemcy znalazło się wielu Ślązaków, ale weryfikacja narodowa trwała do czerwca 1949 roku. W wyniku weryfikacji narodowościowej w 1949 roku, uznano za Polaków: w województwie śląskim 851 200 osób, w województwie dolnośląskim 15 146 osób, a na całych Ziemiach Zachodnich i Północnych 1 128 547 (Kowalski, 1988, s. 378). Jednak ustalenie całkowitej liczby Ślązaków nie było możliwe. Po utworzeniu w 1950 roku województwa opolskiego, podjęto próbę oszacowania liczby Ślązaków na tym terenie, bo zaraz po zakończeniu weryfikacji narodowościowej, pojawiły się pierwsze grupy Ślązaków chętnych do emigracji do Niemiec. Tajna notatka KW PZPR w Opolu sporządzona w 1952 roku opisuje niepowodzenia „ankietyzacji”, czyli procedury ustalania orientacji narodowej mieszkańców województwa opolskiego. Poddano jej 575 693 osoby i okazało się, że prawie 2000 osób odmówiło udziału w niej, a 67 297 osób określiło się jako Niemcy. W okolicach Głubczyc, Kluczborka, Koźła, Olesna, Opola, Prudnika i Raciborza ludzie wprost deklarowali, że chcą wyjechać z Polski. Interpretacja tych informacji zawarta w podsumowaniu mówi, że taka postawa wielu ludzi jest „...wynikiem tego, że w latach 1945–1947 w niektórych miejscowościach wyrządzono

szereg krzywd, które dotychczas tkwią w pamięci ludności miejscowego pochodzenia” (*Notatka*, 1952, s. 255–261).

Dlaczego o tym wspominam? Dlaczego przytaczam pewne historyczne, acz znane fakty? Po to by po raz kolejny pokazać, że na zachowania Ślązaków w Narodowym Spisie Ludności w 2002 i później w 2011 roku długo pracowano. Nie wskazuję kto, bo nie tylko chodzi o polityków, ale przede wszystkim Polaków, którzy są grupą dominującą. Najbliższe otoczenie: urzednicy, lokalni aktywiści potrafili uprzykrzyć życie sąsiadom. Ślązacy po wojnie byli też trochę zawieszani społecznie, bo nie wszyscy ich krewni powrócili z wojny (niewoli), nie wiadomo było jak potoczą się losy państwa niemieckiego, kształtowała się nowa, socjalistyczna Polska. W takim okresie trudno podejmować wiążące decyzje, zwłaszcza w tak niewykrystalizowanej kwestii jak narodowa.

Ślązacy stanowią grupę, która dojrzewa do zdecydowanego wyrażania swojej odrębności, woli niezależności, bycia sobą, a nie chce ciągłego przystosowywania się do dominującej a nieżyciowej grupy.

Co wyniki spisów oznaczają dla Ślązaków? Przede wszystkim, ludzie uważający się za Ślązaków zobaczyli ilu ich jest – to lepsze niż dotychczasowe szacunki. Oczywiście, te dane też nie są dokładne, ale informacja ile osób czuje związek z regionem, kulturą, grupą jest widoczna. Liczby 173 tysiące w 2002 roku i 847 tysięcy w 2011 roku mówią wiele. Grupa jest zwarta w działaniu, potrafi się zmobilizować (samospis w 2011 roku), jest zdeterminowana do walki o swoje prawa mniejszościowe.

Podziały

Tym, co dla mnie jest niepokojące to wewnętrzne pęknięcie grupy. Dla obserwatorów zewnętrznych nie jest dostrzegalne, ale dla badaczy tak. Wcześniej, w przeszłości grupa mimo zróżnicowania w ramach całego Śląska wyglądała jako całość. Nawet podział Śląska po I wojnie światowej niewiele zmienił, bo i tak w 1945 roku nie zaufano im, kolektywnie poddając weryfikacji narodowościowej. To pęknięcie w grupie, czy podział można rozpatrzeć na paru poziomach

A. Geograficznym

Obecnie, ideologowie grupy najsilniej reprezentują społeczność żyjącą w województwie śląskim (dawnym katowickim). Są to potomkowie Ślązaków pracujących w przemyśle ciężkim, ci, którzy później po I wojnie światowej znaleźli się w polskiej części regionu. Kiedy mówią o Śląsku, o jego historii, problemach, kulturze rzadko wspominają Śląsk Opolski czy Cieszyński, o Opawskim wiedzą tylko nieliczni. W wewnętrznym obrazie grupy, teren Śląska sprowadza się do jego przemysłowej, a obecnie, po przemysłowej części. To bardzo niepokojące zawężenie. Nie tylko ze względów historycznych i kulturowych takie zmniejszenie Śląska jest niewłaściwe. Mieszkający na Opolszczyźnie Ślązacy byli najczęściej rolnikami, rzemieślnikami żyjącymi w homogenicznych społecznościach lokalnych. To o nich pisał w 1945 roku Stanisław Ossow-

ski, wskazując na ich niezależność polityczną i przywiązanie do tradycyjnej kultury. Byli bardziej świadomi etnicznie i narodowo, bo żyjąc w niezwykłym otoczeniu niemieckim musieli sobie uświadomić swoją odrębność, specyfikę. Polityka PRL wypchnęła wielu z tych ludzi do Niemiec. Porozumienie o „łączeniu rodzin” z 1970 roku dawało możliwość wyjazdu do Niemiec tym, którzy mieli tam rodziny, tym którzy mogli skorzystać z 116 art. Konstytucji Niemieckiej (mieszkający 31 grudnia 1937 roku w Rzeszy i ich zstępni nie tracą obywatelstwa niemieckiego). Ci, którzy nie wyjechali, lub nie odnaleźli się w Niemczech i wrócili, od połowy lat 80. XX wieku tworzyli niemieckie towarzystwa kulturalne w Polsce. Generalnie, działacze śląscy nie dostrzegają ich, pomijają ich w swoich planach, akcjach, działaniach. Wygląda na to, że chwilowa korzyść z obywatelstwa niemieckiego wykluczyła ich z grupy śląskiej.

Z drugiej strony, ci Ślązacy, którzy tak aktywnie publicznie podkreślają śląską odrębność od Polski, pochodzą ze wschodu regionu. Ich przodkowie żyli w II RP, więc oni sami nie mają możliwości odzyskania obywatelstwa niemieckiego, bo w 1937 roku żyli poza Niemcami. Są skazani na pozostanie na swoim terenie i dlatego podejmują walkę o podmiotowość. Akcentują swój związek z kulturą niemiecką (silniej niż ci z Opolszczyzny czy Śląska Cieszyńskiego), a równocześnie chcą swoją wersję historii, kultury i odmiany dialektu/języka narzucić jako kanon kulturowy całej grupy. Niechętnie dopuszczają odmienną od swojego standardu.

B. Organizacyjnym

Wśród wielu organizacji dążących do reprezentacji Ślązaków na uznanie zasługują dwa skrajne skrzydła. Członkowie obu grup równie żarliwie twierdzą, że są jedynie prawdziwymi Ślązakami. Ruch Autonomii Śląska (RAŚ) znany jest z publicznych wystąpień, happeningów, manifestacji. Jego przywódcy często zabierają głos w mediach, są obecni na lokalnej scenie politycznej. Sam RAŚ stał się synonimem Śląska i tak jest wypromowany przez media w kraju. Działacze aktywnie manifestują swoje cele, ale nie obywa się bez politycznych lapsusów, czy mało politycznych odezwań. Wynika to zapewne z dość otwartej formuły członkostwa, a co za tym idzie różnej wiedzy historycznej, kulturowej czy politycznej członków. Wokół RAŚ jest dużo szumu i zamieszania medialnego. Ruch powstał w Rybniku w 1991 roku, ale obecne władze zlokalizowane są w Katowicach. Przyznaje nagrodę Górnośląski Tacyt im. Augustina Weltzla dla osoby najbardziej promującej Śląsk.

Przeciwną organizacją jest Związek Górnośląski (ZG), który jest obecny na scenie politycznej w Katowicach również od 1991 roku. Ta organizacja skupia w swoich szeregach tych Ślązaków, którzy podkreślając odrębność regionu, nie odcinają się od Polski. W gronie członków jest wielu polityków (nie tylko lokalnych), ludzi sztuki, nauki, inżynierów, można powiedzieć elita intelektualna regionu. Akcje, które prowadzi Związek Górnośląski są spokojne, bardziej nastawione na poszerzanie wiedzy o regionie, mniej spektakularne. Poza konkursem *Godamy po naszymu*, organizuje wycieczki po zabytkach regionu, spotkania o historii Śląska, tradycyjne obchody świąt. W programie ZG wiele uwagi poświęca się spotkaniom z wybitnymi ludźmi regionu, czci pamięć zasłużonych Ślązaków przyznawaniem nagrody W. Korfańskiego. Ta organizacja

patronuje też Światowemu Zjazdowi Ślązaków. Działacze tego ruchu są równie mocno przeświadczeni o wyjątkowości Śląska, co działacze RAŚ, ale czynią to w inny sposób. Właściwie bardzo uogólniając można powiedzieć, że RAŚ jest plebejski w swoim składzie i formie działania, a ZG można uznać za bardziej konserwatywno-zachowawczy i intelektualnie wyrafinowany. Obie te organizacje działają głównie w obrębie województwa śląskiego. Jeszcze inną organizacją, głoszącą głównie za sprawą jej członków (wice wojewoda) jest Ruch Obywatelski Polski Śląsk, który zdecydowanie nie dopuszcza innego pojmowania Śląska jak jednej z dzielnic Polski. Na Opolszczyźnie najaktywniejsza jest Mniejszość Niemiecka i jej koła, które potrafiły zapewnić reprezentację polityczną i samorządową tam, gdzie Ślązacy są najliczniejsi. Towarzystwo Mniejszości Niemieckiej skupia ludzi wokół istotnych spraw regionu, rzadko zwracając na siebie uwagę mediów. Sprawy kultury czy tożsamości sprowadza do języka ojczystego, czyli nauki niemieckiego i możliwości porozumiewania się w nim publicznie, oraz do folkloru. Aktywne w Opolu Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej jest tym, które stało się głośne po wyroku sądu nakazującym mu rozwiązanie się, bo nie ma oficjalnie narodowości śląskiej. Prowadzone przez Piotra (Pejtera) Długosza zajmuje się propagowaniem języka i kultury śląskiej. Koła tego stowarzyszenia są również w województwie śląskim. W ramach wydawnictwa Silesia Progress wydaje książki o Śląsku i po Śląsku. Zasięg i oddziaływanie jest na razie niewielkie, ale nie można przecenić roli jaką SONŚ odgrywa w popularyzowaniu wiedzy o regionie i jego kulturze. Patrząc na te organizacje działające na Śląsku widać dominację tych, które związane są z Katowicami i ich w pewnym stopniu uzurpację do reprezentacji całej grupy. To nie wróży dobrze, ale z drugiej strony, czasem ktoś musi być tym pierwszym, kto pociągnie za sobą resztę. Oczywiście jest jeszcze wiele mniejszych organizacji, które w życiu społecznym Śląska są ważne, ale wspominałam o tych, które poza Śląskiem są widoczne i postrzegane jako reprezentacja grupy.

C. Elektronicznym

Ten podział, ma często charakter pokoleniowy, chociaż w coraz mniejszym stopniu. Śląsk 2.0 prezentują ludzie młodzi i w średnim wieku, którzy porozumiewają się z sobą, wypracowują obraz grupy posługując się mediami społecznościowymi. Demokracja tej formy wyrażania poglądów pozwala każdemu przedstawiać najróżniejsze opinie. Śledząc na Facebooku „fanpejdże” poszczególnych grup aktywistów śląskich czy przeglądając strony internetowe poszczególnych organizacji śląskich można dostrzec ich wielki egocentryzm. Zainteresowanie tylko swoimi, wąsko rozumianymi problemami owocuje wyrywkową, ahistoryczną i bardzo emocjonalną wiedzą. Podejmowane przez te portale działania są bardzo zróżnicowane: od mobilizacji w okresie spisu, przez upamiętnienia jakiegoś wydarzenia historycznego (np. założenie Katowic, Marsz na „Zgodę”, kibicowanie podczas meczu) natomiast trudno mówić o dalekosiężnej polityce. Forma tych wypowiedzi, zaangażowanie w politycznie dziwne wydarzenia (list do W. Putina czy świętowanie urodzin A. Hitlera) może nie tylko odstraszać od grupy, ale nie pozwala na poważne jej traktowanie. Sukcesem jest doprowadzenie do powstania wersji Facebooka po śląsku, czyli *śląsko godko na Facebooku*.

Ustawa

Niewątpliwie 10 lat od wprowadzenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, w której nie uwzględniono Ślązaków, jest okresem zmagania grupy o podmiotowość. Z jednej strony grupa, jej liderzy mają jasno określony cel: doprowadzić do poszerzenia ustawy o mniejszość śląską.

Z drugiej strony działania podejmowane przez organizacje i stowarzyszenia, które wspominałam powyżej, nie zawsze są spójne i przemyślane. Dużo jest w nich zaciekłości i niechęci. Oczywiście, można te zachowania rozpatrywać w kategoriach próby wyzwolenia się spod dominacji polskiej. Jednak dosyć często agresja i zaczepność Ślązaków działa na ich niekorzyść. Ostatnio, przede wszystkim, RAŚ prowadzi wielką kampanię pokazującą odmienną historię Śląska i Ślązaków od Polski i Polaków. Okazją była najpierw rocznica zakończenia II wojny światowej, którą na Śląsku łączono z uczczeniem *Tragedii Śląskiej*. Pod tym pojęciem aktywiści ślascy rozumieją wkroczenie na Śląsk Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Dramat ludności cywilnej (gwałty, mordy, wywózka w głąb ZSRR, osadzenie w obozach) uważany jest za najokrutniejsze wydarzenie wojenne, które dotknęło Śląsk, a nastąpiło, gdy dostał się on w ręce polskie. Fakty są naprawdę wstrząsające i długo były przemilczane. Jednak obarczanie wszystkimi nieszczęściami Polaków jest dużym uproszczeniem. Pominiecie kontekstu historycznego i psychologicznego daje równie zły obraz powojennych wydarzeń. Dodatkowo, opieranie się tylko na antypolskim nastroju w grupie nie przyspiesza procesu uznania Ślązaków za mniejszość etniczną czy narodową przez grupę dominującą. Rzeczywiście historia Śląska powinna być szerzej spopularyzowana w Polsce, a powojenne wydarzenia powinny być przedmiotem społecznej debaty. Niewątpliwie jest to, że Polacy byli współudziałowcami niesprawiedliwości i szyszan, które spadły na Ślązaków, zwłaszcza w okresie pierwszych lat po wojnie. Historycy piszą o tym, ale te mroczne dzieje nie są chętnie w Polsce poznawane (por: Lis, 1993; Sack, 1005; Linek, 1997; Madajczyk, 2001; Nowak, 2002; Madajczyk, Berlińska, 2008; Dziurok, Linek, 2011; *Mieli wrócić*, 2014). Widać tutaj brak chęci dialogu, upór i trwanie przy swojej wersji przeszłości w sposób nienegocjowalny.

Trzeba też zauważyć, że takie bardzo antypolskie interpretowanie dziejów i historii Śląska jest rezultatem polityki państwa polskiego wobec Ślązaków. Odmawianie podstawowych praw obywatelskich (posiadania własnej tożsamości), negowanie faktów z historii grupy (*Tragedia Górnośląska*), centralistyczna polityka gospodarcza i kulturowa daje właśnie efekt ucieczki od polskości. Był on widoczny już wcześniej, w połowie lat 80. XX wieku, ale lekceważono to i sądzono, że to różnice standardów życia sprawiają, że Polska jest dla Ślązaków mało atrakcyjna. Lekceważenie Ślązaków jako grupy, traktowanie ich jako prowincjonalnej mało istotnej grupy, w coraz dobitniejszy sposób daje o sobie znać.

To, że obecne zabiegi działaczy śląskich są lekceważone i to na najwyższym szczeblu dobrze ilustrują losy obywatelskiego projektu zmiany ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz językowych. W imieniu komitetu inicjującego zmianę w Sejmie głos zabrał Zbigniew Kadłubek przedstawiając argumenty, które przemawiają za uwzględnieniem Ślązaków w ustawie. W dyskusji po wystąpieniu, przedstawiciele wszystkich klubów poselskich poparli inicjatywę, a potem podczas prac

w komisjach projekt nie zyskał poparcia (*Transmisja 1*). Kolejnym upokarzającym momentem, był ten, w którym przedstawiciele grupy dominującej, parlamentarzyści zakwestionowali celowość oficjalnego podjęcia uchwały o uczczeniu pamięci ofiar *Tragedii Górnośląskiej*. Zwłaszcza posłowie prawicowi (PiS: Dorota Artymowska-Mielewczyk i Joachim Brudziński) bardzo ostro protestowali przeciwko innej wersji historii niż ta oficjalna, protestowali przeciwko posłom, którzy to zainicjowali (Danuta Pietrasińska) traktując uznanie udziału Polaków w *Tragedii Śląskiej* za zdradę polskości (*Transmisja 2*).

Pamięć zbiorowa dotycząca wydarzeń powojennych na Śląsku jest inna niż oficjalna wersja historii. To ciekawa rozbieżność, zwłaszcza jak weźmie się pod uwagę, że Instytut Pamięci Narodowej jest instytucją państwową, że publikacje tej placówki za cel mają odkrywanie zapomnianej przeszłości. Owa niechęć do poznania wstydlivej przeszłości, przyznanie się do własnych win jest dla Polaków trudnym procesem. Niechętnie to czynią, co widać było w reakcjach na ujawnienie negatywnego zachowania wobec Żydów w czasie i po II wojnie światowej (Jedwabne, Radziłów, Szczuczyn, szmalcownicy, pogromy). Nie rozliczono do końca tamtych wydarzeń. Dlatego pojawienie się kolejnego obciążającego faktu z przeszłości jest trudne dla Polaków do uznania. Sprawa Śląska jest kolejną pozycją w rachunku sumienia Polaków, lecz nie nie wskazuje na to by on nastąpił szybko.

Ślązacy też nie są spójni we wspomnianiu przeszłości, występują między nimi podziały. Wynika to z indywidualnych doświadczeń, strategii działania, poziomu wykształcenia. Jednak przeważa, zwłaszcza na poziomie tradycji mówionej (oral history) przeświadczenie o krzywdzie, której doznali i doznają ze strony polskiej. Ślązacy są mniejszością bez silnego wsparcia politycznego, zwłaszcza ze strony innego państwa. To, co czynią, robią na własną miarę. Nie zawsze są to posunięcia szczęśliwe, dyplomatyczne, ale wyraźnie pokazują walkę Davida z Goliatem.

Przytaczane przeze mnie historyczne statystyki ludności Śląska, sposób ich interpretacji przez rządzących, działania polityczne w II RP i PRL, inicjatywy obywatelskie, organizacje i stowarzyszenia o charakterze kulturowym i politycznym pokazują jak zdecydowanie Ślązacy podkreślają swoją odrębność od grup dominujących. Nie zawsze są spójni w działaniu, czasem mało zręcznie wyrażają swoje odczucia, ale konsekwentnie akcentują śląskość. W demokratycznej Polsce ich działania nie są respektowane. Ustawa, która pomija tak znaczącą grupę mieszkańców kraju, posłowie, którzy w swej ignorancji nie pochylił się nad apelem grupy obywateli, lekceważenie znacznej grupy ludzi (847 tysięcy) wszystko przypomina wcześniejsze wydarzenia z historii. Pokazuje też, że politykom, państwu łatwo jest być silnym wobec słabszego. To dobrze nie rokuje.

Bibliografia

- Chałasiński J. (1935), *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*, Warszawa.
- Davies N. (1991), *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. II: *Od roku 1795*, Kraków.

- Dziurok A., Linek B. (2011), *W Polsce Ludowej (1945–1989)*, w: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice.
- Kokot J. (1973), *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*, Opole.
- Kopeć E. (1986), „My i oni” na polskim Śląsku, Katowice.
- Korfanty W. (1981), *Odezwa W. Korfanteo do Ludu Śląskiego*, Katowice, reprint z 1927 r. Katowice, NSZZ Solidarność.
- Kosiński L. (1967), *Przeobrażenia demograficzne na Ziemiach Zachodnich*, w: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, red. W. Markiewicz, P. Rybicki, Poznań.
- Kowalski Z. (1988), *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole.
- Linek B. (1997), „Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich), Opole.
- Lis M. (1993), *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej. (1945–1993)*, Opole.
- Madajczyk P. (2001), *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa.
- Madajczyk P., Berlińska D. (2008), *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole.
- Marcoń W. (2009), *Autonomia Śląska 1922–1939 (wybrane zagadnienia)*, Toruń.
- Mieli wrócić za czternaście dni* (2014), red. E. H. Borkowska, U. Dylong, A. Jonderko, Katowice–Gliwice.
- Notatka z przebiegu akcji ankietyzacji na terenie województwa opolskiego*, AAN Zespół KC PZPR pułko 7 lp. 29, t. 29, 1952 rok, 15 maja.
- Nowak E. (2002), *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole.
- Powszechny sumaryczny spis ludności z dnia 14.02.1946*, Warszawa, Główny Urząd Statystyczny (473MVL6RCN1X85KDSXQ2KTRRQRC36L – pobrano 3.03.2015).
- Sack J. (1995), *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 roku mścili się na Niemcach*, Gliwice.
- Szramek E. (1934), *Śląsk jako problem socjologiczny*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” t. IV.
- Transmisja 1*, <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/transmisje.xsp?unid=1860EF832ECFD5C6C1257D6B001CFCA2#>, 4.03.2015.
- Transmisja 2*, http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/transmisje_arch.xsp?rok=2015&month=03#ECCBEC9916C18BD6C1257DF6004A2EB4, 4.03.2015.
- Weber M. (1948), *The Nation w: From Max Weber: Essay in Sociology*, red. H. H. Gerth, Ch. W. Mills, London.
- Weber M. (1958), *Gesammelte politische Schriften*, Tuebingen.

Maria Szmeja, studia socjologia UJ, dr 1986 socjologia UJ, 2001 habilitacja socjologia UJ. Zainteresowania: problematyka etniczna w Polsce i w Europie, badania nad tożsamością Ślązaków od 1983 roku. Od początku lat 80. XX wieku stale prowadzi indywidualne i zespołowe badania na Śląsku. Publikacje książkowe: *Starzy i nowi mieszkańcy Opolszczyzny* (1997), *Niemcy? Polacy? Ślązacy!* (2000), *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych* (red.), (2008).

Ewa MICHNA

Uniwersytet Jagielloński
ewa.michna@uj.edu.pl

Pomiędzy uznaniem a wykluczeniem. Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym a aspiracje emancypacyjne Ślązaków

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 6 stycznia 2005 roku jest ważnym dla mniejszości aktem prawnym, jest także bardzo istotnym instrumentem polityki państwa wobec mniejszości. Sposób definiowania mniejszości w ustawie, a także zamknięta ich lista sprawia, że chroniąc mniejszości w niej wymienione, uznane, może być także narzędziem odmawiania tego prawa nowym podmiotom zmierzającym do etnicznej emancypacji. Może uzasadniać odmowę dialogu z grupą, która o takie uznanie i ochronę zabiega. Z drugiej jednak strony, na co zwraca uwagę Sławomir Łodziński, pojawienie się ustawy o mniejszościach, której zapisy dają pewne prawa i ułatwiają życie grupom akceptowanym przez państwo, pobudza dążenia innych do uzyskania takiego samego statusu (Łodziński, 2005, s. 165). W artykule chciałabym pokazać, odwołując się do przebiegu starań Ślązaków o uznanie, jak ustawa o mniejszościach wykorzystywana jest w procesie negocjacji statusu nowego – nie wpisanego do ustawy – aktora, zmierzającego do uznania i prawnej ochrony. Chciałabym zaznaczyć, że nie jestem prawnikiem – moje wystąpienie nie ma zatem charakteru analizy prawnej. Prezentowane tu rozważania można, korzystając z zaproponowanych przez Kamilę Dolińską i Julitę Makaro kategorii, zawartych w artykule *Wielokulturowość w Europie Środkowo-Wschodniej. Kilka metodologicznych uwag o definiowaniu i badaniu zjawiska*, określić jako analizę poziomu politycznego wielokulturowości społeczeństwa polskiego. Według autorek podstawą badań tego wymiaru wielokulturowości może być analiza dyskursu rozumianego jako „...wszelkie działania komunikacyjne, który poprzez swoją siłę legitymizowania uprawnionych tematów i znaczeń staje się elementem przemocy symbolicznej. Cechą dystyngtywną zjawiska jest immanentnie wpisane weń sprzężenie zwrotne, dyskurs bowiem jest z jednej strony społecznie konstruowany, z drugiej na rzeczywistość społeczną wpływa...” (Dolińska, Makaro, 2012, 89)¹. Pytania, jakie postawiłam sobie pisząc artykuł, dotyczyły sposo-

¹ Podstawą analizy są badania empiryczne wśród liderów górnośląskich zmierzających do emancypacji, uczestnictwo w etnicznych imprezach. Ale przede wszystkim analiza argumentacji pojawiającej się w kolejnych wyrokach sądów zajmujących się rejestracją Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej, jak również analiza wystąpień przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji na posiedzeniach Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a także dokumentów i opinii przygotowywanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji – głównie są to odpowiedzi na zapytania i sugestie instytucji monitorujących przestrzeganie przez Rzeczpospolitą